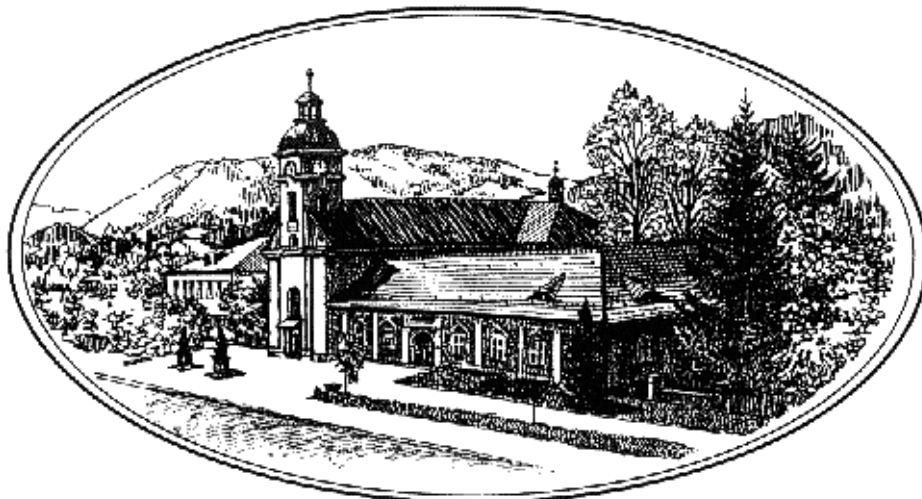


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 38 (850) 19 września 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXV NIEDZIELA ZWYKŁA

### „Kupować biedaka”

Ewangelia jest pełna ostrych upomnień pod adresem ludzi bogatych, którzy nie dostrzegają żyjących obok nich nędzarzy. Nie chodzi tu o potępienie samego bogactwa, ale o ukazanie, do jakiego stopnia ono może zaślepić człowieka. Dramat rozpoczyna się wtedy, gdy bogactwo jest ważniejsze niż drugi człowiek. Prorocy Starego i Nowego Testamentu z różnym powodzeniem, czasem zupełnie bez powodzenia, usiłowali kształtować wrażliwość sumienia wiernych na sprawy społeczne. Prorok Amos jest jednym z wielkich bojowników na tym odcinku. W Kościele od Listu Jakuba i twardych wypowiedzi św. Pawła w każdym pokoleniu pojawiają się prorocy budzący uśpione sumienia.

Jest rzeczą znamioną, że chodzi tu nie tylko o słowa skierowane do posiadających dobra materialne. Od początku, w oparciu o doświadczenie, wiadomo było, że tą drogą nie zmieni się układów społecznych. Ani dobrowolne rozdzielanie dóbr w formie sprawiedliwej, ani przymusowe drogą rewolucji społecznych nie załatwi bolesnych problemów. Droga jest jedna, bardzo trudna, na pierwszy rzut oka wydaje się nierealna, ale innej nie ma. Chodzi o dojrzałość, która potrafi dostrzec wartość wolności i tej wolności nie odda za żadne skarby.

Niewolą jest gromadzenie dóbr materialnych. One potrafią tak zacieśnić horyzont człowieka, że nie widzi on nic innego poza bogactwem. Ponieważ jego gromadzenie łączy się z możliwością twórczego wykorzystania inteligencji człowieka a równocześnie z dużym ryzykiem, staje się ono dla wielu wielką przygodą życia. Gromadzenie bogactw można porównać do awanturniczych podróży po świecie albo do szalonej miłości, w której człowiek stawia wszystko na jedną kartę, ryzykując niejednokrotnie życiem. Czar gromadzenia bogactwa jest tak wielki, że nie pozwala na postawienie pytania, czy warto poświęcić dla niego życie. To bardzo kruchy skarb i w decydujących momentach nie tylko nie daje ani zabezpieczenia, ani szczęścia, lecz okazuje się głazem przygniatającym do ziemi.

Zniewolenie biednego jest jednak jeszcze bolesniejsze. Brak środków do życia zmusza człowieka do szukania pomocy u tych, którzy nimi dysponują, a wtedy musi sprzedawać siebie. Kościół

od początku organizował akcję charytatywną. Chodziło w niej o pomoc bez zniewolenia ubogiego. Nie zawsze daną parafię czy diecezję stać było na to. Często jedne Kościoły pomagały innym, i to nie tylko w wypadku kataklizmów — wojny, zaraz, głodu.

Wysiłek mądrych duszpasterzy koncentrował się na przekonaniu ubogich, by o ile to tylko możliwe, nigdy nie korzystali z pożyczki. W niej bowiem dostrzegali najpoważniejsze zagrożenie wolności. Pożyczający dostrzega doraźną pomoc, a nie widzi, że zakłada sobie na szyję obrożę, tracąc wolność często na zawsze. Pies przy budzie zgodził się na dozgonną pożyczkę. Za miskę jedzenia sprzedał wolność i służy swemu właścicielowi. Takie rozwiązanie nie ma nic wspólnego ani z Ewangelią, ani z mądrością. Jeśli człowiek jest zdrowy i może pracować, to przy poczuciu swej godności nigdy nie zaciągnie pożyczki. Zbyt dobrze bowiem rozumie mechanizm działania bogatych, którzy pożyczają. Oni nie uczynią tego bez zysku dla siebie. A jest to zysk zdobyty kosztem pożyczającego. Pożyczka stanowi stosunkowo łatwą formę radosnego przeżycia chwili obecnej, ale jest gradową chmurą wiszącą nad jutrem pożyczającego.

Mądrość zawsze wybiera między wyrzeczeniem a pożyczką, zdecyduje się na to pierwsze. Potrafi ograniczyć wymagania do minimum, byle tylko zachować wolność. Sytuacje kryzysowe mijają, trud, praca wydają owoce, a ten, kto potrafił przejść przez trudny odcinek wyrzeczenia i ocalić swą godność nie sprzedając się innym, staje się najwartościowszym człowiekiem społeczeństwa. Rzadko dziś w Kościele, na katechezach i w kazaniach, mówi się o niebezpieczeństwach ukrytych w pożyczce. Jest to z wielu powodów temat drażliwy. Większość chrześcijan w Polsce w ogóle nie jest przygotowanych do zajęcia odpowiedniej postawy wobec tego problemu. W tej sytuacji warto dłużej porozmawiać z prorokiem Amosem, który mówi o kupowaniu „biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów”.

Nieumiejętność spojrzenia na problem pożyczki w skali indywidualnej rzutuje bezpośrednio na zupełnie błędne spojrzenie na długi i pożyczki w skali narodowej. Większość wypowiedzi, i to chrześcijan, na te tematy przeraża. Dziś już wiadomo, że zadłużenie narodów jest groźniejszą formą ich zniewolenia niż wszystkie zabory i okupacje.

Ks. Edward Staniek

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Am 8,4-7

Psalm: Ps 113,1-2.4-8

II czytanie: 1 Tm 2,1-8

Ewangelia: Łk 16,1-13

## KOŚCIÓŁ JAKO WSPÓLNOTA

### Duch Kościoła

W naszej refleksji nad tajemnicą Kościoła dziś zatrzymujemy się nad pytaniem: jakie elementy decydują o tym, że człowiek świadomie przeżywa to, że jest we wspólnocie kościelnej?

Dokumentem mniej znanym, a wiele mówiącym o życiu pierwszych chrześcijan, jest pochodzące z początku II wieku *Didache*, czyli *Nauka Dwunastu Apostołów*. Na podstawie tego pisma dostrzeżemy, jakie są podstawowe warunki, które winno spełnić ludzkie serce, jeśli chce owocnie uczestniczyć w kościelnej wspólnocie?

**Pierwszym warunkiem jest troska o wrażliwość sumienia.**

Ponieważ wspólnota Kościoła jest skoncentrowana wokół Boga. Serca tej wspólnoty muszą być wrażliwe na Jego głos. Bóg kieruje do mnie słowo, a ja mam je usłyszeć i do niego dostosować swoje życie. Ta troska o wrażliwość sumienia, pozwala tworzyć wspólnotę ludzi otwartych na słowo Boga, gotowych do wykonania Jego zadań. Można kształtować sumienie na dwa sposoby. Z jednej strony to zabieganie o coraz większe angażowanie się po stronie dobra i unikanie czynów złych, a z drugiej – spotkanie z człowiekiem, który jest wartościowy. Bardzo dużym niebezpieczeństwem zagrożenia i zniszczenia sumienia jest kontakt z człowiekiem, który świadomie i dobrowolnie wybrał grzech, który żyje w grzechu. Wrażliwość sumienia to pierwszy element w budowie wspólnoty Kościoła, która wydaje owoce.

**Drugi element to nastawienie na dawanie z siebie jak najwięcej.**

Każdy chce zrobić tyle, na ile go stać. To jest jak sprężyna, która decyduje o rozwoju. Na ziemi nie ma równości, jeden dostał dwa talenty, inny otrzymał ich dziesięć, możliwości zatem każdego są różne. W świecie istnieje rywalizacja, zawsze ci ubożsi przegrywają. Z kolei we wspólnocie kościelnej istnieje radość z osiągnięć każdego. Kto ma jeden talent, cieszy się z osiągnięć geniusza, a geniusz cieszy się nawet z niewielkich sukcesów tego, kto otrzymał tylko jeden talent. Jeśli pojawi się rywalizacja i ten ubogacony patrzy z góry na człowieka, który nie posiada tylu talentów co on, to wówczas więzy wspólnoty ulegają zniszczeniu. Jeszcze gorzej się dzieje, jeśli bogaty w talenty, zamiast je rozwijać, marnuje w imię tego, że i tak jest lepszy od tych, którzy otrzymali mało.

**Trzecia rzecz to zdolność dziękczynienia.**

Od Boga otrzymuję i Bogu dziękuję, dostrzegając wartość Jego darów i Jego dobroć. Jest to ważny element decydujący o radości w ewangelicznej wspólnocie. Ci, którzy umieją dziękować, nie popadają w stany depresji i smutków dlatego, że dostrzegają, iż każdego dnia mają tysiące razy więcej powodów do dziękczynienia niż do smucenia się. Jak zatrzymujemy się nad tym, czego nam brakuje, to łatwo wpadamy w narzekanie, w krytykanctwo i wtedy nasze oczy przysłania mgła. Kto jest pesymistą, ten przestaje dostrzegać wielość darów otrzymywanych minuta po minucie. Dziękczynienie uodparnia na groźną chorobę narzekania i smutku.

**Następny element to szacunek dla tego, co święte.** Niedziela jako dzień Pański, dzień pojednania z sobą, z bliźnimi i z Bogiem, dzień święty. Wtedy to było łatwe, ponieważ przenoszono na niedzielę szacunek dla dnia świętego z sza-

batu w religii żydowskiej. Duża część chrześcijan wywodziła się z tego środowiska, a dla Żydów szabat to rzeczywiście dzień święty. Podobnym religijnym szacunkiem otaczano codzienną modlitwę, czyli czas spotkania z Bogiem.

**Ostatni element - ten, kto należy do Kościoła, musi żyć nadzieją.**

Chrześcijanin nie mógł być zaskoczony nieszczęściem, wiedział, że wszystko, co go spotyka, jest przewidziane przez Boga i że nawet najtrudniejsza sytuacja może być sytuacją, która przyniesie mu korzyść. To wezwanie, aby za każdą, nawet najtrudniejszą sytuacją, dziękować Bogu, bo w niej chodzi o nasze dobro. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że są to wymagania bardzo wysokie. W rzeczywistości są to wymagania, które przy dobrej woli potrafi wypełnić każdy człowiek. Wystarczy iskra dobrej woli. Dobra wola decyduje o tym, że człowiek rezygnuje z narzekania i zaczyna dziękować; że chce doskonalić wrażliwość sumienia. W starożytności tych wspólnot, rozsianych po całym basenie Morza Śródziemnego, było wiele. Wszędzie zbierano się we wspólnoty według tego właśnie klucza, taka była atmosfera życia Kościoła starożytnego. Nie było w nim za wielu ludzi z wyższych sfer, byli to najczęściej ludzie prości, ale wszyscy byli świadomi, że Kościół jest jeden i że ta ich wspólnota, która niekiedy składa się z kilkunastu osób, należy do wielkiej wspólnoty, że Kościół jest wspólnotą wspólnot.

Prośmy, byśmy odkrywali coraz pełniej ten wymiar Kościoła. Został on w ostatnich wiekach w dużej mierze zapomniany, ale dopiero w takiej wspólnocie można się odnaleźć. Taka wspólnota nie przygniata człowieka, ale stwarza pewne możliwości jego rozwoju. Każda parafia powinna się składać z wielu takich niewielkich wspólnot, które umieją współpracować ze sobą i z kapłanem gromadząc się przy wspólnym ołtarzu. Za taką wspólnotą tęskni ludzkie serce i chciejmy odbudować ją w ramach wielkiego Kościoła, który obejmuje cały świat.

*ks. Wojciech Medwid*

## ŚW. OJCIEC PIO WCIĄŻ DZIAŁA

Mimo wielu publikacji, wciąż mało wiemy o tym Świętym Kapucynie. On tak się zżył z Jezusem Ukrzyżowanym, że czuwał, aby żadna kropla zbawczej krwi nie upadła na ziemię, ale by leczyła, docierała do penitentów i uzdrawiała. Św. Ojciec Pio nie tylko przez wiele godzin spowiadał w konfesjonale, ale był także obecny wśród tłumów, aby nie przeoczyć chwili czasu zbawczego, aby nikt nie pozostał bez pomocy, bez opatrunku. Od Ukrzyżowanego czerpał swoją moc i siłę. Na ołtarzu Ofiary Eucharystycznej dla każdego czynił miejsce, aby każdy, także człowiek porzucony i pozbawiony nadziei, mógł być blisko Stołu, aby sycił się chlebem i miłością Jezusa.

Teraz w chwale Świętych, w pobliżu Boga, także czuwa nad nami. Opowiadała mi Stefania, kobieta z Zamojszczyzny, że lubi porozmawiać z Ojcem Pio; nie prosi go o nic, tylko cieszy się, że on przedstawi Jezusowi jej życie, że zrozumie jej cierpienie. Tak samo Kasia, studentka z Lublina, codziennie przypominała Świętemu swój ciężki problem i zaznaczała: wysłuchaj, pomódł się za mnie i zapłac nade mną.

Święty Ojciec z San Giovanni Rotondo, wstawiaj się za nami...

*S. Magdalena Dominikanka ze Świętej Anny Tygodnik "niedziela" nr 38 - 21 września 2003r.*

## Do Matki Boskiej Kończyckiej

W powiecie cieszyńskim znajduje się pięć sanktuariów, do których warto pielgrzymować. Jadąc na pielgrzymkę, samochodem, czy autokarem możemy wszystkie te sanktuaria zwiedzić w ciągu jednego dnia.

W ostatnią niedzielę wraz z żoną udałem się na taką pielgrzymkę. Najpierw zwiedziliśmy Sanktuarium Św. Mikołaja w Pierścu, do którego pielgrzymujemy co roku, początkiem grudnia. Następnie udaliśmy się do Sanktuarium Matki Boskiej Gołyskiej w kościele pw. Chrystusa Króla w Chybiu, a potem do Sanktuarium Świętej Barbary w Strumieniu. Na końcu odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Cieszyńskiej.

Celem naszej pielgrzymki było jednak, przede wszystkim, Sanktuarium Matki Boskiej Kończyckiej w Kończycach Małych. W oktawę odpustu, który odbył się w niedzielę 4 września, w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, z okazji przypomnienia święta Narodzenia Matki Bożej przypadającego na dzień 8 września, wzięliśmy udział w odprawianych w tej intencji niedzielnych nieszporach.

Najstarszym zabytkiem kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kończycach Małych jest obraz Matki Boskiej Kończyckiej, który wywarł duży wpływ na przetrwanie i zachowanie, u większości mieszkańców Kończyc Małych, wiary katolickiej przez okres reformacji i ponad wiekowych rządów ewangelików, z oddaniem kościoła pod nadzór pastora włącznie.

W 1667 roku wybudowano tu nowy, drewniany kościół. Wiernych z roku na rok przybywało, co było powodem do wybudowania, na początku XVIII wieku, kościoła murowanego. Kościół ten został postawiony w ciągu jednego, (sic!), 1713 roku, z cegły, przez dziedzica Pelke.

Liczne wota, złote i srebrne, ofiarowane przez wiernych, jako znak wdzięczności za wysłuchane prośby i znak zaufania pątników, zginęły w czasie zamieszek religijnych, a w roku 1808, na rozkaz cesarski, skonfiskowane na pokrycie długów wojennych, podobnie jak w innych kościołach. W 1945 roku w czasie działań wojennych, kościół został poważnie uszkodzony i splądrowany, obraz został nietknięty.

Do roku 1909 kościół był filią parafii św. Anny w Pruchnej. W dniu 18 listopada 1909 roku została reerygowana parafia Kończyce Małe. Przyczynił się do tego Rok Jubileuszowy 60-lecia rządów cesarza Franciszka Józefa I.

Od roku 1960 kościół i cmentarz przykościelny, jako cenne zabytki na Ziemi Cieszyńskiej, są pod ochroną prawa.

Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, z XV wieku, namalowany został na desce. Jest w formie prostokąta, postacie na tle złotym, tłoczonym w motywy wici roślinnej. Matka Boża ujęta do pasa, frontalnie, trzymająca w prawej dłoni, kwiat mleczu, na lewej Dzieciątko, które prawą dłoń unosi w geście błogosławieństwa, lewa opiera na otwartej książce. Po bokach obrazu unoszą się anioły.

Srowadzony został on ze Słowacji lub z Moraw przez miejscowego dziedzica

Nie wiadomo kto i kiedy dokonał koronacji - dokumenty zginęły. Nie prowadzi się aktualnie księgi łask.

W 1930 roku runął spróchniały, drewniany ołtarz. Cudowny obraz uległ częściowemu uszkodzeniu. Odnowił go konserwator wojewódzki z Katowic.

Granica państwa z Czechami na długie lata odcięła wielu pątników z ziem za Olzą. Dawniej z okolicznych parafii wierni licznie podążali na odpust do Matki Boskiej Kończyckiej. Obecnie kiedy Polska i Czechy są w Unii Europejskiej i strefie z Schengen, to przekroczenia granicy możemy dokonać w każdym jej miejscu, zatem pątnicy zza Olzy mogą już bez kłopotów pielgrzymować do Kończyc.

Od 10 września 1980 roku w Sanktuarium Matki Boskiej Kończyckiej co tydzień odprawiana jest nowenna do Matki Boskiej Kończyckiej, a od 10 maja 1985 roku w każdy 2 piątek miesiąca parafianie, a także pielgrzymi, gromadzą się na modlitewnym czuwaniu nocnym, które trwa od godziny 20.00 do 24.00.

Warto odwiedzić Sanktuarium Matki Boskiej Kończyckiej i wziąć udział nowennie czy czuwaniu.

*Andrzej Georg*

## Starczyne radości

Feryje, kiere dzieciaka miały, już sóm za nami i uci-chło w chałupie na dobrze, jak po gradobiciu. Cicho, bez żodnego krawalu, kierego mi teraz strasznie brakuje.

Co myślicie, jak sie zyndzie siedym prawnuków u starki, to sie zdo, że chałupe do góry nogami przewrócóm.

Jak było pięknie to sie bawiły w zogrodzie w pioskownicy a ty wiynksze przewyłykały sie w rozmytate lónty i odgrywały Królewne Śnieżke. Tyn nejstarszy przigrywól im na gitarze, tóż radości było dość.

Starszyzna siedziała przy grilu i rozprawiali o tym, co sie w świecie robi, a robióm sie wiecy straszne, aż dech zapiyro, jak sie to wszystko w telewizorze łogłón-do.

Całe popołedni siedziatłach przy dzieckach i dowatłach pozór, aby jedyn drugimu krziwdy nie zrobił. Czasym posłóchały, a czasym ni... bo dzisio dziecka sóm wszeteczne, bo sie za dobrze majóm a rodzice dowajóm im okropecznóm zwóle.

Jak nasze dziecka były małe, jo nie musiała dwa razy mówić i dziecka posłóchały. Jak mówiyim to moji wnuczce, kiero mo dzisio troje dziecek, to mi odpowiadło ze śmiychym - wiyim, tyś miała anioły ze skrzydłami!

Nale, powydziecie czy ni móóm recht? We szkole była dyscyplina i jakisi reszpekt, czego dzisio szkolnikóm brakuje.

Łoto niedowno zech szła kole Wisły, a tam taki gizdy siedzóm i pijóm piwo. Isto rodzice nie wiedzóm na co im dali pinióndze. Nimajóm też czasu, coby ich dozdrzić, bo charujóm w pocie czoła, aby im niczego nie chybiło.

Myślým jednak, że dziecko nie musi mieć to, co chce, bo w życiu wszelijako bywo i ze wszystkim sie nieroz trzeba godzić.

*Ustrónioczka*

## Modlitwa

### Wielkiej Nowenny Fatimskiej

według słów aktu zawierzenia Jana Pawła II, które zmieniły świat

Odmawiajmy jak najczęściej słowa tej modlitwy. Powstała ona w oparciu o słowa, jakie Jan Paweł II skierował do Maryi w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1984 r. Wypowiedziany wówczas na placu św. Piotra w Rzymie akt poświęcenia Rosji i świata Niepokalanemu Sercu Maryi stanowił wypełnienie prośby Matki Bożej Fatimskiej, która domagała się, by tego poświęcenia dokonał Ojciec Święty w jedności z wszystkimi biskupami świata. Akt ten został przyjęty przez niebo i pozwolił Maryi zapoczątkować spełnianie danych nam w Fatimie obietnic. Niebawem bez jednego wystrzału upadł komunizm, narody odzyskały wolność, nastąpił kres prześladowań Kościoła. Jak mówiła Siostra Łucja, ten akt „był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi”.

Modlitwa papieska miała moc poruszyć niebo. To dlatego, przygotowując się do setnej rocznicy objawień, przypominamy niejako Matce Bożej słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. One były skuteczne, przywoływały cuda. Taka właśnie ma być nasza modlitwa i cała Wielka Nowenna Fatimska.

«Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą!».

Błogosławiona jesteś, Maryjo, posłana przez Boga do Fatimy, która przyniosłaś światu orędzie nadziei, wezwanie do modlitwy i pokuty oraz prośbę o wynagradzanie za grzechy popełniane przez współczesnych ludzi.

Gdy Twe słowa o triumfie Twego Niepokalanego Serca zbliżają się z wolna do swego wypełnienia, my, odprawiając Wielką Nowennę przygotowującą nas do stuletniej rocznicy Twych fatimskich objawień, zwracamy się do Ciebie w duchu miłości, pokory i ufności bezgranicznej i jednocząc się z całym Kościołem wołamy do Ciebie:

«Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!»

Stajemy dzisiaj przed Tobą, Matko nasza, Matko naszych rodzin, Matko ludzi i całych narodów. Ty znasz wszystkie nasze cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłem i ciemnością, jakie wstrząsają naszym współczesnym światem. Prosimy, przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij macierzyńską miłością ten nasz ludzki świat, który Ci zawierzamy pełni niepokoju o doczesny i wieczny los nas samych i wszystkich naszych sióstr i braci.

Mówiłaś ze smutkiem: «Wiele dusz idzie na potępienie». Swjej duchowej córce Łucji tłumaczyłaś, że «dzisiejszy świat bardziej zasługuje na potop niż czasy Noego», a w swym fatimskim sekrecie pozostawiłaś nam ostrzeżenie: świat zasłużył dziś na wielką karę Bożą. Tylko Bóg ma moc zmienić bieg naszych dziejów, położyć kres rozrastającej się wokół nas cywilizacji śmierci, obudzić w ludziach pragnienie budowania nowego, lepszego świata. Jako uczniowie Chrystusa, wezwani do służby pod Jego sztandarem, stojąc dzisiaj przed Tobą, pragniemy wraz z całym Kościołem, wobec Twego Niepokalanego Serca, zjednoczyć się z poświęceniem, w którym Syn Twój, z miłości ku nam, oddał

się Ojcu: «Za nich - powiedział - Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17,19). Pragniemy zjednoczyć się z naszym Odkupicielem w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić.

Oddajemy się dziś Tobie bez zastrzeżeń, by każdy z nas był «cały Twój», aż na wieki, by nic nie odłączyło nas od Jezusa, Zbawiciela świata. Niech nasze poświęcenie, zjednoczone z poświęceniem Twego Syna, ma moc przemieniać otaczający nas świat. Niech ogarnie wszystkich ludzi i przewyższa wszelkie zło, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie już rozniecił w naszych czasach.

Prosimy Cię, Maryjo! Ukaż nam swe Niepokalane Serce, będące drogą, która zaprowadzi dzisiejszy świat do Boga. Prosimy: «Od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać!»

Wśród licznych zagrożeń i niepewności jutra, wołamy do Ciebie w zaufaniu bez granic:

Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, która tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny, wybaw nas!

Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny, wybaw nas!

Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania, wybaw nas!

Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych, wybaw nas!

Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym, wybaw nas!

Od deptania Bożych przykazań, wybaw nas!

Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich, wybaw nas!

Od przytępienia wrażliwości sumienia na dobro i zło, wybaw nas!

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu, wybaw nas!

Przyjmij, nasza Matko, to wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi! Przepojone cierpieniem całych społeczeństw!

Pomóż nam mocą Ducha Św. przewyciężać wszelki grzech, grzech w każdej jego postaci: w nas i wokół nas.

Niech nasze dziecięce oddanie się Tobie stanie się narzędziem, którym posłużysz się zgodnie z wolą Bożą, aby rychlej nadeszła cywilizacja miłości, aby pojawiła się wśród nas wiosna chrześcijaństwa i zakwitła świętością życia nas, naszych rodzin i całych narodów.

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Odkupienia: potęga Miłości miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsoni się dla wszystkich światło Nadziei!

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat. Amen.

## Kącik poezji



### Słoneczniki

Żółte patery, rzucone na obrus zieleni,  
mocarne stróże grządek z pietruszką, selerem,  
reflektory najjaśniejszych dzionków  
i najbardziej pochmurnych dni.

Radary odbierające obecność słońca.

Rozwiązane smakowitymi ziarnami krzyżówki lata;  
sikorkowe spiżarnie radosne;  
pszczele stadiony, trzmielowe plaże –  
moje najmilsze kwiaty ,  
o głowach ciężkich-jak moja,  
o szorstkich dłoniach liści-jak moje ,  
kochające ziemię, deszcz, słońce – jak ja.

*Bogdana Zakolska*

**„... Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...”** (św. Jan od Krzyża)

### Przeciwko I przykazaniu

#### Walki Wschodu

**Najczęstszym argumentem przeciwko wschodnim sztukom walki z punktu widzenia chrześcijaństwa jest ideologia, system filozoficzny, który „kryje się” za tym sportem.**

Wśród ludzi zdecydowanie opowiadających się przeciwko wschodnim sztukom walki znajduje się ks. Andrzej Grefkowicz, egzorcysta, który w jednym z wywiadów mówi: „Gdy zaczynamy praktykować medytacje wschodnie, czy sztuki walki, odchodzimy od Boga i zaczynamy szukać zbawienia poza Jezusem. To jest apostazja. Kto rezygnuje ze zbawczego działania Jezusa Chrystusa, sam wystawia się na działanie złych duchów”.

Zapytajmy jakiegokolwiek egzorcystę o sztuki walki... jakoś dziwnie, wszyscy mówią tym samym językiem i wszyscy się ze sobą zgadzają bez jakichkolwiek wątpliwości, że niosą one za sobą poważne zagrożenie duchowe i są sprzeczne z wyznawaną wiarą. Dziwnie?

Ale czytamy dalej:

- Jeśli chodzi o aikido, to tak jak wszystkie wschodnie sztuki walki, bazuje ono na filozofii opozycyjnej do chrześcijaństwa i może być zagrożeniem dla rozwoju duchowego osoby wierzącej – odpowiada na jeden z listów z pytaniem o aikido o. Wojciech Żmudziński SJ.

Nieco ostrożniej wypowiada się prowincjał warszawskich jezuitów o. Dariusz Kowalczyk SJ. - „Nie jestem znawcą (choćby ćwiczyłem sztuki walki w szkole średniej), ale wydaje mi się, że te techniki walki nie są szkodliwe. Mogą służyć rozwojowi fizycznemu”.

Zamknijmy się najlepiej w czterech ścianach, bo zło wszędzie "się kryje" (chwalił się ksiądz Piotr). Uprawiam karate od trzech lat już jako ksiądz i uważam, że jest to bardzo fajna forma spędzania wolnego czasu, wzmacnia ciało, uczy wytrwałości i rozładowuje złe emocje. Polecam. ➡ str. 6

## Z życia parafii



• W niedzielę, 12 września kazania głosił ks. Medwid, a kolekta tego dnia była przeznaczona na Katolicki Uniwersytet i na Lubelski i na Papieski Uniwersytet im. Jana Pawła II w Krakowie. Natomiast przy drzwiach była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

• Wieczorem odbyło się spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej, podczas którego Ksiądz Proboszcz przedstawił plany związane z dalszymi pracami w kościele oraz mówił o przygotowaniach do konsekracji i związanych z tym Misji Świętych.

• Powoli zbliża się ku końcowi 15 rok czuwań fatimskich w naszej Parafii; w poniedziałek, 13 września, odbyło się bowiem przedostatnie w tym roku. Jak zawsze, najważniejszym momentem czuwania była Eucharystia, która rozpoczęła się bezpośrednio po Apelu Jasnogórskim. Sprawowali ją nasi trzej Księża a kazanie wygłosił Ksiądz Proboszcz.

Przypomniał, jak doszło do tych czuwań - po peregrynacji figury z Fatimy w dniu 27 listopada 1995 roku zrodziła się chęć pielgrzymowania do miejsca objawienia się Maryi trójce pastuszków w Cova da Iria, skąd przywieziono figurę. I tak 13 maja 1996 roku odbyło się pierwsze czuwanie. W związku z tym, iż trwa Wielka Nowenna Fatimska, przygotowująca do obchodów setnej rocznicy objawień, Ksiądz Proboszcz odczytał modlitwę, według słów aktu zawierzenia Jana Pawła II, które zmieniły świat (drukujemy na str. 4), zachęcając do częstego jej odmawiania.

Po Eucharystii odbyła się procesja dookoła kościoła z figurą Matki Bożej, a czuwanie zakończyło się błogostawieństwem, którego udzielił ks. Adam.

• We wtorek, 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża ks. Wojciech prowadził Drogę Krzyżową w ogrodzie Sióstr Boromeuszek.

• W środę rozpoczęto demontaż drewnianej boazerii ze ścian bocznych wzdłuż całego kościoła. W przyszłości zostaną ściany zostaną pokryte marmurem.

**Apostolat Maryjny  
zaprasza wszystkich członków  
i sympatyków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (21.09) o godz. 17.00**

### JUBILACI TYGODNIA

Józef Kuczera

Mieczysława Jędrusińska  
Władysław Kuczera

Zdzisław Pokorny  
Stefania Surmacz  
Janina Czoja

Andrzej Cieślak  
Lidia Tomiczek

Andrzej Tatar

**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

⇒ str. 5 Temat ten budzi wiele wątpliwości. Na forach internetowych o tematyce religijnej często można znaleźć pytania o wschodnie sztuki walki - czy są szkodliwe? czy są grzechem? czy katolik może je uprawiać? - „Z tego co się orientuję, to Kościół zabrania uczęszczania na kursy sztuk walki. Czy można jakoś tak w nim uczestniczyć, aby wszystko było w porządku?” - pisze jeden z internautów.

Na podobne pytanie odpowiada dominikanin o. Marek Kosacz. - Proszę sobie wyobrazić, że na treningi karate tradycyjnego zaciągnęli mnie... krakowscy jezuici! - mówi. - Te spotkania wspominam do dzisiaj z wielką przyjemnością. Jeden z nich często pojawia się w mediach, jest Kimś Ważnym. A gdy czytam, co napisał lub widzę go w TV, to z uśmiechem wspominam sobie, jak się tłukliśmy na sali gimnastycznej. Wielkim szacunkiem darzę odtąd także Mistrzów, których dane mi było spotkać w innych sekcjach. Jeden z nich był obecny na moich ślubach wieczystych, na święceniach kapłańskich. Jest człowiekiem z ogromną kulturą i oczywiście wierzy w Boga.

- Na początku każdego treningu i na zakończenie była zawsze krótka medytacja - wspomina dominikanin. - Miała na celu koncentrację, wyciszenie emocji, uspokojenie umysłu i przygotowanie ciała do wysiłku. Nic więcej. Nie była to ani żadna modlitwa, ani cześć oddawana jakimś bóstwom.

Zdaniem Roberta Tekieli, publicysty i dziennikarza, bardzo dużo zależy od szkoły i sztuki walki, którą się wybrało. Wyróżnia on sztuki walki, które oprócz rozwoju fizycznego oferują filozofię i religię Wschodu oraz sporty walki, które mają rozwijać tylko fizycznie. Za sztuki walki uznaje przede wszystkim jiu jitsu i aikido. Tłumaczy, że często stosuje się tam manipulację. - Na pierwszych zajęciach mówi się tylko o rozwoju mięśni, ale w ostatnich stopniach trzeba już wykazać się siłami nadprzyrodzonymi - wyjaśnia. - Znałem człowieka, który powalał ludzi bez dotykania ich - dodaje i zaznacza, że jego zdaniem w takich przypadkach mają wpływ siły nieczyste.

- „Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, czy katolik może ćwiczyć, czy nie. A jeśli tak, to jak dobrze wybrać szkołę i rodzaj walki? - Ustalmy jedną rzecz - Kościół niczego nie zabrania. Co najwyżej stawia pewne wymagania” - podsumowuje o. Kosacz.

- „Zastanawia mnie tylko co ma na celu ten artykuł? Ukażać niefrasobliwość kapłanów, lekceważenie nauczania Kościoła, wkradający się liberalizm do Kościoła w Polsce czy zbiorową nieświadomość zagrożeń idących z przywiązywaniem się do rzeczy nie zakorzenionych w chrześcijaństwie... Nauka Jezusa jest jasna i klarowna, Przykazania dane Kościołowi również. "Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną"... Moje pytanie jest tylko takie: w czym są zakorzenione karate, kung-fu, judo, joga, reiki., bo to przecież jeden worek". Pytał na forum internetowym Grzegorz.

- „Proszę Księdza, dlatego właśnie, iż zło może "kryć się" wszędzie, Święty Paweł powiedział: UNIKAJCIE WSZYSTKIEGO, CO MA CHOĆBY POZÓR ZŁA (1 Tes 5,22). W innym miejscu: "Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem" (Flp 2, 12). Ale cóż, Rok św. Pawła minął... To może w Roku Kapłańskim zapytamy jak św. Jan Vianney "fajnie spędzał wolny czas i rozładowywał emocje"? Czytałem, że głównie przed Najświętszym Sakramentem i po kilkanaście godzin dziennie w konfesjonale!" Tak odpisał księdzu Piotrowi który poleca wschodnie sztuki walki jako dobrą formę spędzania wolnego czasu oraz rozładowywania emocji świecki internauta. Wypadało by napisać, że uczeń przerósł mistrza. W tym wypadku tak jest.

Jakkolwiek nie popatrzymy, każda forma wschodnich sztuk walki ma podłoże ideologiczne i zawsze ma podłoże obce chrześcijaństwu. Dobrze by było przypomnieć księdzu Piotrowi, że Kościół uczy, aby wszelkie emocje wychowywać a nie wyładowywać.

W zeszłym tygodniu przedstawiłem świadectwo pewnej młodej dziewczyny, która przez to wszystko przeszła. Jak trudno jej było zrozumieć, że to co robi jest złe. Kiedy wyznała z pokorą, że tak jest, PAN rozpoczął dzieło uwolnienia. Byłem świadkiem jej wychodzenia z objęć złego. Może też dlatego z takim naciskiem o tym wszystkim piszę, abyście i Wy, Kochani Bracia i Siostry w Chrystusie byli wolni od wszelkich form zniewolenia. Wyznajmy zatem wspólnie, że **Jezus Jest naszym Panem**: w nas samych, naszych domach, w pracy, w szkole, wszędzie gdzie my, tam na pierwszym miejscu Jezus.

W przyszłym tygodniu coś więcej o Yodze.

## GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji:

- I Komunii św., - Konfirmacji, - chrzcina, - ślubu,
- różnego rodzaju innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" otoczony jest piękną zielenią z widokiem na góry.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie [www.goscinnny.eu](http://www.goscinnny.eu)



### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)